Stal Nysa odniosła w I lidze trzecie z rzędu zwycięstwo. - *Kto wie, czy za 2-3 lata, dzięki pomocy pani Burmistrz przy budowie nowej hali, nie osiągnęlibyśmy w tym składzie PlusLigi. Biorąc pod uwagę to, że mamy tak wspaniałych kibiców, którzy zawsze nas wspierają, nawet gdy przegrywamy, to uważam, że na bazie obecnych zawodników moglibyśmy znowu przeżywać w Nysie wspaniałe chwile*
– powiedział rozgrywający Stali Nysa,
Patryk Szczurek
.



Od kilku spotkań nie pojawiasz się prawie w ogóle na parkiecie. Czym to jest spowodowane?

Patryk Szczurek: - *Miałem drobny uraz. Przed meczem ze Świdnikiem skręciłem kostkę. Jednak już zostałem doprowadzony do porządku i teraz już trenuję w pełnym wymiarze. Nie*

wiem czemu jeszcze nie gram. Taka decyzja trenera. Od kilku spotkań gra Mateusz Biernat. Koledzy pomagają świetnym przyjęciem i radzi on sobie bardzo dobrze. Zobaczymy jak to będzie w przyszłych meczach.

Czekają was teraz pojedynki z zespołami z najwyższej półki. Jak oceniasz szanse zespołu i jak widzisz swoją pozycję w tych meczach?

- Na pewno będą to ciężkie mecze. Rywale będą o wiele mocniejsi od tych, z którymi ostatnio graliśmy. Jeżeli chodzi o moją osobę, to mogę zapewnić, że jeżeli trener da mi szanse, to dam z siebie wszystko, a jeżeli nie, to będę z boku dopingował kolegów, tak jak robiłem to do tej pory. My jesteśmy zgraną drużyną i nieważne kto jest na parkiecie. Liczy się przede wszystkim dobro zespołu. Każde zwycięstwo motywuje wszystkich nas do pracy na treningach i to jest u nas fajne.

Kibice są zaniepokojeni, że rzadko się pojawiasz na parkiecie. Czy już możesz stwierdzić, że w 100% jesteś zdrowym zawodnikiem i gotowym do gry?

- Tak, porobiliśmy z panem Wiesławem Kuźmą zabiegi i nie odczuwam już żadnego bólu. Mogę się już spokojnie pojawiać na parkiecie. W meczu z Tychami pojawiłem się już na zagrywce i bez problemu mogłem podskoczyć i uderzyć piłkę. Ja już problemu nie widzę. Jestem zdrowy i gotowy do gry.

A jak wygląda sytuacja na treningach? Czy już trenujesz na 100%, czy może masz jeszcze taryfę ulgową?

- Nie mam taryfy ulgowej. Trenuję na 100% i robię wszystko co do mnie należy.

W poprzednich sezonach byłeś w zespole PlusLigi, a teraz jesteś tutaj. Jakbyś porównał obciążenia treningowe w Nysie i Gdańsku?

- Wygląda to mniej więcej podobnie. Tyle tylko, że nasz obiekt nie pozwala nam na wykonywanie niektórych ćwiczeń, ponieważ Nyski Kocioł jest bardzo małą salą w porównaniu do Ergo Areny i nie można np. rozwiesić dwóch siatek, co by pomagało w treningu. Jeśli chodzi o intensywność treningów, to moim zdaniem jest podobna.

Dużymi krokami zbliżamy się do końca sezonu. Zostały nam jeszcze 4 kolejki sezonu zasadniczego i nie wiadomo ile rund play-offów, bo to już wtedy wszystko w waszych rękach. Jak widzisz swoją przyszłość po sezonie?

- Jeszcze się nad tym nie zastanawiałem. Wiadomo, że na rozmowy przyjdzie jeszcze czas. Mam nadzieje, że uda się zachować ten skład, ponieważ wszyscy zawodnicy tworzą świetną ekipę, w której znakomicie się rozumiemy na boisku i poza nim. Myślę, że w przeciągu 2-3 lat możemy stworzyć tak znakomitą ekipę, jaką była dawniej Stal Nysa, gdy grało się w niej po 2-3 sezony jednym składem, co przynosiło ogromne korzyści. Zawodnicy znakomicie się rozumieli i grali ze sobą na tzw. pamięć. Kto wie, czy za 2-3 lata, dzięki pomocy pani Burmistrz przy budowie nowej hali, nie osiągnęlibyśmy w tym składzie PlusLigi. Biorąc pod uwagę to, że mamy

tak wspaniałych kibiców, którzy zawsze nas wspierają, nawet gdy przegrywamy, to uważam, że na bazie obecnych zawodników moglibyśmy znowu przeżywać w Nysie wspaniałe chwile, jak w dawnych czasach. Myślę, że kibice Stali na coś takiego zasługują.

Jak oceniasz organizacyjnie klub?

- Myślę, że takie sprawy, jak organizacyjne, to ocenia się po sezonie. Teraz mogę powiedzieć, że na razie jest dobrze, a więcej mogę powiedzieć po sezonie, bo wtedy jest wszystko zakończone i mogę popatrzeć na to z perspektywy całego roku.

Jak oceniasz trenera Krzysztofa Wójcika i czy nie masz u niego szczególnych względów przez to, że twój ojciec grał z nim w jednej drużynie?

- Ja z trenerem Wójcikiem trenuję pierwszy rok. Dla niego jest to też pierwszy sezon w I lidze, nie licząc końcówki poprzedniego, gdy przejął zespół w play-offach. Myślę, że trenera, podobnie jak klub, można oceniać po osiągniętych wynikach, czyli przyjdzie czas na to po sezonie. Natomiast to, że grał kiedyś z moim ojcem nie ma najmniejszego wpływu na nic. Uważam, że mi to nie pomaga i nie szkodzi.

Mateusz Biernat to w pewnym sensie twój konkurent do miejsca na boisku. Jak wygląda rywalizacja między wami?

- Nie ma tutaj mowy o czymś takim jak rywalizacja, ponieważ z Biernym świetnie się dogadujemy. Fajnie mi się z nim współpracuje. Odbijamy razem w parze. Jeżeli są jakieś sytuacje, to on zawsze pomoże mi, a ja jemu. Naprawdę jest on świetnym kolegom i wierzę, że tak zostanie do końca sezonu.

@MojeWielkieMecz

Wywiad ukazał się też na przegladligowy.com *TUTAJ*

{jcomments on}